

Depesza Komitetu Centralnego SED do Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

— Droży towarzysze! Dnia 8 maja 1953 roku na ród niemiecki obchodzi 8 rocznicę wyzwolenia od barbarzyństwa faszystowskiego przez sławną niezwykłą Armię Radziecką.

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wyraża z tej okazji w imieniu wszystkich członków partii i wszystkich niemieckich ludzi pracy Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, członkom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sławnej Armii Radzieckiej i wielkiemu narodowi radzieckiemu głęboką wdzięczność za ten historyczny akt wyzwolenia i za wielkoduszną pomoc w dziele budowy podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W dniach tych wszyscy miłujący pokój Niemcy z największą czcią składają hołd pamięci bohaterów Armii Radzieckiej, którzy poświęcili swe życie uratowaniu ludzkości od barbarzyństwa faszystowskiego.

Swym epokowym zwycięstwem w wielkiej wojnie narodowej naród radziecki nie tylko zapewnił bezpieczeństwo swej ojczyźnie i swych wielkich zdobywców socjalistycznych oraz uratował ludzkość od groźby niewoli faszystowskiej, lecz dał również narodowi niemieckiemu wszelkie możliwości wkroczenia na nową drogę prowadzącą do utworzenia miłujących pokój, demokratycznych Niemiec. Niemiecka Republika Demokratyczna przekształciła się w bazę dla utworzenia jednolitych demokratycznych Niemiec i cieszy się braterską sympatią wszystkich narodów miłujących pokój. Naród niemiecki jest szczególnie wdzięczny Związkowi Radzieckiemu za jego inicjatywę i gotowość rozwiązania w drodze pokoju, w celu zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

We wszystkich dziedzinach życia społecznego masy pracujące Niemieckiej Repu-

bliki Demokratycznej uzyskały skuteczną pomoc od socjalistycznego Związku Radzieckiego i jego partii — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dzięki temu niemiecka klasa robotnicza zdołała w krótkim czasie rozwinąć przemysł uspołeczniony. Chłopi tworzą rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Udało się podnieść znacznie ponad poziom przedwojenny produkcję wielu gałęzi przemysłu.

Czerpiąc naukę z bogatego doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności rozwija się w partię marksistowsko-leninowską. Nauka nieśmiertelności Stalina i uchwały XIX Zjazdu KPZR wskazują Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności drogę budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności dokłada wszelkich starań, aby przeszkodzić realizacji układow wojennych z Bonn i Paryża. Podnieś ona gotowość i zdolność bojową patriotów niemieckich, żeby ochronili demokratyczne zdobycze ludu niemieckiego. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności kontynuować będzie walkę o jedność narodu niemieckiego aż do powstania wolnych, niezawisłych, miłujących pokój Niemiec demokratycznych. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i cały niemiecki lud pracujący pozdrawiają Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i cały naród radziecki oraz życzą im nowych wielkich sukcesów w dziele budowy komunizmu dla dobra narodu radzieckiego, jak również dla dobra całej miłującej pokój ludzkości.

Niech żyje trwała, niewzruszona przyjaźń między wielkim narodem radzieckim, a narodem niemieckim! Niech żyje wyzwolicielka naszego narodu — sławna, niezwykła Armia Radziecka!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — awangarda rewolucyjnego ruchu robotniczego całego świata! Niech żyje zwycięska nauka Marksas, Engelsa, Lenina i Stalina!

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

WALTER ULBRICHT,
sekretarz generalny

Berlin, dnia 6 maja 1953 roku.

Dobiega końca montaż II pieca odlewni żeliwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

łącności, niezmiernie ważny z uwagi na rozległy teren budowy.

NOWA HUTA. — Budowniczość kombinatu Nowa Huta rozpoczęli nowy, ważny etap robót — przystąpiło do pierwszych prac przy wznoszeniu ogromnej walcowni-żgniataczki. Na pustym niedawna terenie pojawiły się radzieckie spychacze i koparki — ruszyły wstępne roboty ziemne.

Walcownia-żgniataczka budowana w kombinacie nowohutnickim będzie największym tego typu obiektem w kraju, o wiele większym od uruchomionego w końcu ub. roku w hucie „Bobrek”. Urządzenia tego potężnego agregatu dostarcza nam Związek Radziecki. Przemysł radziecki nadesłał już wiele urządzeń żgniataczki, dalsze transporty napływają do Nowej Huty.

Walcownia-żgniataczka, to jeden z zasadniczych obiektów, które muszą wejść do produkcji zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, w pierwszym etapie budowy kombinatu Nowa Huta. Plan przewiduje wykonanie jeszcze w bież. roku obrzycielki płyty fundamentowej pod walcownię-żgniataczkę. Według przewidywanych obliczeń, budo-

wa tej płyty pochłonie ponad 18 tys. metrów sześć. betonu.

W szybkim tempie prowadzone są inne, początkowe roboty w rejonie walcowni, m. in. w pełnym toku są prace przy wznoszeniu fundamentów tzw. tokarni walców

STALINOGRÓD. — Ze zdwojoną energią pracuje od pierwszych dni po ogłoszeniu doniosłej uchwały Prezydium Rządu z 4 bm. załoga huty „Zygmunt”, której produkcja w znacznej części obejmuje urządzenia przewidziane bezpośrednio dla Nowej Huty, bądź też wyroby, które potrzebne są innym zakładom, zaopatrującym Nową Hute.

W hucie „Zygmunt” powstają m. in. produkowane na podstawie dokumentacji sporządzonej przez specjalistów radzieckich, prototypy niewytwarzanych dotąd w Polsce urządzeń dla wielkich pieców Nowej Huty oraz urządzeń dla odlewni i innych wydziałów.

Ofiarą pracy założył pod wodzą, że możliwe jest m. in. skrócenie o 1 miesiąc terminu wykonania i dostarczenia dla Nowej Huty kompletów zaworów do wielkiego pieca. Znacznie zaawansowane są także prace przy budowie prototypu wielkich, 180-tonowych nożyc do złomu.

Jesteśmy w czwartym roku Planu 6-letniego, w czwartym roku realizacji wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, jakie postawiła przed narodem polskim, przed polską klasą robotniczą nasza Partia i Rząd Polski Ludowej.

W przeciwieństwie do ekonomiki kapitalistycznej, której celem jest zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego, celem budownictwa, celem produkcji socjalistycznej jest człowiek i zaspokojenie jego potrzeb, środkiem zaś prowadzącym do tego celu jest wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej.

Dlatego też nasza klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w nieustannym i wszechstronnym rozwoju sił wytwórczych dla stworzenia i rozbudowywania produkcyjno-technicznej bazy socjalizmu.

Ażby jednak zapewnić prawidłowy i nieprzerwany rozwój i doskonalenie produkcji socjalistycznej, aby zapewnić niezbędne do tego środki, konieczne jest oszczędne gospodarowanie, bezwzględna walka z marnotrawstwem, walka o wysoką jakość produkcji oraz stały, systematyczny wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależy bezpośrednio wielkość dochodu narodowego i wzrost globalnej masy towarowej, służącej zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa i gospodarki socjalistycznej, zależy podnoszenie się zarobków robotniczych.

Systematyczny i nieprzerwany wzrost wydajności pracy odbywa się u nas na podstawie nieustannego doskonalenia wyposażenia technicznego zakładów, wprowadzania i upowszechniania nowoczesnych metod produkcji, usprawniania organizacji pracy oraz podnoszenia kwalifikacji robotników poprzez szkolenie zawodowe i opanowywanie nowej techniki.

Tempo wzrostu wydajności pracy jest u nas duże, przewyższa wskaźniki założone w Planie 6-letnim. Jednakże mimo to przemysł socjalistyczny nie daje przewidzianego planem wzrostu akumulacji, co bezpośrednio uderza w naszą gospodarkę narodową, w najważniejsze interesy mas pracujących.

Jakie są główne tego przyczyny? Przede wszystkim niejednokrotnie nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej oraz nieprawidłowo ustawiony system płac i norm w niektórych ważnych gałęziach naszego przemysłu.

Surowe i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej przedsiębiorstw stanowi podstawę zabezpieczenia środków na dalszy rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, na budownictwo mieszkaniowe i socjalne, na wzrost opieki zdrowotnej, na rozwój oświaty i kultury, na zabezpieczenie sił obronnych kraju. Dlatego sprawa przestrzegania dyscypliny finansowej jest bliska klasie robotniczej, jest zgodna z jej podstawowymi interesami.

Niemniej jednak w wielu naszych zakładach wykonywanie planów produkcji odbywa się kosztem poważnego naruszenia planu finansowego, dyscypliny finansowej, wynikającego głównie z wysokiego przekraczania funduszu płac, z niesłusznymi zaszerzowaniami i niewłaściwym systemem płac i norm.

Dla przykładu weźmy pierwsze z brzegu — chociażby Zakłady Metalowe im. Waryńskiego w Warszawie. Wykonały one wprowadzić plan za I kwartał br. w 111 procentach, ale równocześnie godziny nadliczbowe grupy

O uporządkowanie systemu płac i norm

Wiktor Kłosiwicz
przewodniczący CRZZ

produkcyjnej wynosiły — 17.500, a fundusz płac, skorygowany wg stopnia wykonania programu produkcji wykazuje przerosł w wysokości 334.077 zł. Podobny stan można stwierdzić w wielu innych zakładach przemysłowych, gdzie mimo stworzenia wszelkich warunków dla wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych — wyniki produkcyjne nie idą w parze z koniecznym poziomem wskaźników ekonomicznych. I tak np. w zakładach podległych CZ Przem. Urz. Mechanicznych średnia płaca wzrosła w ub. r. o 29 proc., a wykonanie norm zaledwie o 5 proc., w zakładach CZ Przem. Obrabiarzowego — średnia płaca wzrosła o 23 proc., zaś wydajność pracy o 13 procent.

Co oznacza to niczym nie uzasadnione wyprzedzanie wzrostu wydajności przez wzrost płac? Oznacza to, że z ogólnego dochodu narodowego zakłady te biorą więcej niż dają; oznacza to zmniejszenie wpływów na dalszą rozbudowę przemysłu, na budownictwo mieszkaniowe, oznacza to osłabienie tempa naszego rozwoju. Dlatego też ścisłe przestrzeganie zasad dyscypliny finansowej musi stać się w każdym zakładzie pracy podobnie niezłomnym prawem jak realizacja planów produkcji, a łamanie tego prawa musi być uznane za łamanie podstawowych zasad naszej gospodarki socjalistycznej i godzenie w podstawowe interesy klasy robotniczej.

Zasadnicze znaczenie w walce o prawidłowy rozwój naszej gospodarki narodowej ma właściwy system płac i norm stwarzający bodźce dla wzrostu wydajności pracy w oparciu o konkretne warunki w przemyśle, związane z postępem technicznym i unowocześnieniem metod produkcji.

Wszystko wskazuje na to, że dojrzała sytuacja, żeby uporządkować tę dziedzinę — tak, by normy i płace stały być w szeregu zakładów czynnikiem demobilizującym aktywność produkcyjną robotników, jak to niejednokrotnie ma dziś miejsce, a stały się czynnikiem postępu i rozwoju zgodnie z podstawowymi zasadami ekonomiki socjalistycznej.

Problem ten nie występuje z jednakową ostrością we wszystkich gałęziach naszej gospodarki, nie odczuwa się go obecnie we włóknie czy węgla. W sposób rażący natomiast wysuwa się zagadnienie prawidłowego ustawienia norm i zaszerzowań w metalu i w budownictwie, gdzie dotychczasowy system norm i płac krzywdzi poważnie szeregi grup robotników i podważa fundamentalną zasadę socjalistyczną, wg której wysokość płacy zarobkowej powinna się kształtować w ścisłej zależności od wzrostu wydajności pracy, w żadnym wypadku nie wyprzedzając jej.

odpowiadają dziś ani stanowi obecnej techniki, ani posiadanym kwalifikacjom i dlatego, w służnej trosce o dalszy, prawidłowy rozwój naszej gospodarki zgłaszają sami wniosek o skorygowanie norm, jak to miało miejsce m. in. na konferencji okręgowej w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych ze strony delegatów Zakładów im. Kasprzaka.

Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że świadomy robotnik nie może spokojnie patrzeć na taki stan, który umożliwia jednej kategorii robotników bez większego wysiłku, czy inicjatywy, przekroczenie normy o 200 i 300 proc., podczas gdy inny robotnik o tych samych kwalifikacjach, ale na innym stanowisku — z trudnością wykonuje 100 proc. normy. Podobnie z gruntu niesłuszne są fakty, kiedy wysoko kwalifikowani robotnicy przy jednych robotach zarabiają znacznie mniej, niż robotnicy niskokwalifikowani, zatrudnieni przy innych pracach. Fakty takie mamy np. na budowie elektrolejowni Zerań, gdzie cięcie do szalowania wykopów zaszerzowani niesłusznie do VII grupy zarabiają około 3.900 zł miesięcznie, podczas gdy zarobek wysoko kwalifikowanego cieśli na budowie waha się w granicach od 1.600 do 1.800 zł. Zdarza się często, że wskutek wadliwego ustawienia norm pomoc betonarska w gr. III zarabia więcej niż kwalifikowany murarz z gr. VII.

Różnice takie występują także przy robotach rozbiórkowych, gdzie robotnicy niewykwalifikowani zarabiają wskutek złego ustawienia katalogu norm i cen jednostkowych, średnio ponad 2.000 zł mies., podczas gdy zarobek robotnika wykwalifikowanego wynosi około 1.200 zł.

Na niewłaściwość takiego ustawienia norm i płac zwraca uwagę towarzysze Bierut na VII Plenum KC PZPR, mówiąc m. in.:

„Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką”.

Obok niesłusznej tendencji zrównywania płac w wielu zakładach metalowych i przedsiębiorstwach budowlanych, często ma miejsce inne zjawisko, wynikające z biernością organów administracji gospodarczej, a na wskroś niesłuszne z punktu widzenia zasad ekonomiki socjalistycznej.

W szeregu zakładów zastosowane usprawnienia racjonalizatorskie wpływają w wybitnym stopniu na skrócenie przewidzianego uprzednio czasu trwania danej operacji, mimo to norma pozostaje niezmienną, jak np. w Zakładach Metalowych im. Waryńskiego, gdzie scalenie operacji kotwic skróciło czas jednostki wyrobu o 8,5 godz. dla kotwicy wielkiej i 6,5 — dla kotwicy małej. Sami pracownicy zwracali tam kierownictwu uwagę na konieczność aktualizacji norm przy nowej metodzie produkcji.

Przykład ten nie jest odosobniony. Wskazuje on na zjawisko typowe dla wielu zakładów szczególnie w przemyśle metalowym i budowlanym, gdzie dzięki wprowadzeniu nowoczesnego parku

maszynowego, unowocześnie. niu metod obróbki metalu i postępu w opanowaniu technologii produkcji, przekraczanie — bez żadnego specjalnego wysiłku — obecnych norm o 200 i 300 proc. nie należy do rzadkości.

Tak więc chodzi nie tylko o uregulowanie sprawy norm, ale i o uporządkowanie w ogóle systemu płac, który powinien być w naszych warunkach instrumentem organizującym produkcję, a nie dezorganizującym ją. W parze zatem z rozwiązywaniem zagadnienia norm, iść musi właściwie ustawienie całego systemu płac. Sprawy tych bowiem rozrywać nie wolno.

Wszelkie nieprawidłowości w tej dziedzinie powodują ze wszech miar niezdrowe zjawisko osłabienia inicjatywy robotniczej, co w konsekwencji prowadzi do obniżenia wydajności pracy, w miejsce stałego jej podnoszenia. Równocześnie niesłuszne zaszerzowanie wpływa na osłabienie dążności do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i uzyskiwania i tą drogą wyższej wydajności i wyższych zarobków.

Byłoby z naszej strony nie dopuszczalnym błędem, gdybyśmy obecnie, w okresie wielkiej mobilizacji klasy robotniczej, w okresie wyłożonej walki całego narodu o realizację zadań 4-go roku Planu 6-letniego, o wykrywanie i uruchomienie wężów nowych i nowych rezerw produkcyjnych, o dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w jego wyższych i doskonalszych formach, w okresie napiętej walki o oszczędność — pozwolili, by jeden z podstawowych czynników warunkujących dalszy prawidłowy rozwój naszej gospodarki wpływał demobilizująco na stosunek robotnika do produkcji w tak ważnych gałęziach naszego przemysłu jak przemysł metalowy i budownictwo.

Robotnik — po to, by skutecznie walczyć o podnoszenie wydajności pracy, musi mieć pewien konkretny bodziec w tym kierunku, musi wiedzieć, że trzeba podnosić swoje kwalifikacje, usprawniać metody pracy, dążyć świadomie do uzyskania lepszej i tańszej produkcji. Bodźcem takim powinna być słuszna i uzasadniona technicznie, dostosowana do nowych warunków i do organizacji naszego przemysłu — norma i odpowiadająca jej płaca zarobkowa.

Obowiązkiem zatem całego aktywu związkowego i partyjnego jest ukazywanie klasie robotniczej istniejących jeszcze w naszym przemyśle nieprawidłowości w ustawieniu systemu norm i płac, wyjaśnianiu na czym polega ich hamujący wpływ na rozwój naszej gospodarki, a tym samym — na realizowanie programu stałej poprawy bytu człowieka pracy.

Obowiązkiem związków zawodowych, jako współodpowiedzialnych za stan i rozwój naszej gospodarki socjalistycznej, jest budzenie zdrowej inicjatywy klasy robotniczej w kierunku uporządkowania tych niezmiernie ważnych spraw i zapewnienia w ten sposób nieustannego wzrostu wydajności pracy, dalszego rozwoju naszej gospodarki, zwycięskiego wykonywania planów budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

(za „Trybuną Ludową”)

WITAMY na polskiej ziemi

W dniu dzisiejszym zawodnicy VI Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” prze kraczą granice Polski. Wyścig wchodzi w ostatnie etapy, które rozegrają się na ziemiach polskich i które prowadzą od Gorlic przez Wrocław, Stalino i Łódź do Warszawy.

Ponad dwa tysiące kilometrów wynosi trasa tej najwęższej na świecie amatorskiej imprezy kolarskiej. Ale nie kilometry, a właściwie nie tylko kilometrami mierzyć na leży wielkość tego corocznego wydarzenia sportowego, które od pierwszego wyścigu, od 1948 roku skoncentrowało na sobie uwagę milionów ludzi.

Wielkość tej imprezy sportowej wyznacza przede wszystkim jej hasło: Wyścig Pokoju! Manifestacja przyjaźni młodzieży i sportowców, solidarności walczących o pokój! Szlachetna rywalizacja czołowych kolarzy Europy o pierwsze miejsce w sztafecie pokoju, biegnącej przez Czechosłowację, Niemiec, Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Wzdłuż całej trasy Wyścigu ustawiają się mieszkańcy okolicznych miejscowości, by powitać zawodników. I na całej trasie towarzyszą zawodnikom okrzyki wznoszone na cześć pokoju, na cześć przyjaźni między narodami, tej przyjaźni, której oni sami są tak wspaniałym przykładem. „Pokój”, „Mir”, „Frieden”, „Przyjaźń”, „Družba”, „Freundschaft” — te słowa towarzyszą zawodnikom przez całą trasę Wyścigu. I tymi słowami odpowiadają zawodnicy ludności mijanych przez nich miast i wsi.

Duchem najszlachetniejszej przyjaźni przeniknięte są całe zawody. I że to razy w ciągu Wyścigu kolarze współzawodniczących ze sobą

Szybko awansują w zawodzie górniczym młodzi uczestnicy „zaciągu pionierskiego”

WROCLAW. Wielu młodych uczestników „zaciągu pionierskiego” z honorem spełnia w kopalniach walbrzyskich swoje zadania.

Spśród 806 uczestników „zaciągu pionierskiego”, którzy zdali egzamin sprawności w trudnym i zaszczytnym zawodzie górniczym, wielu kształci się na kursach młodszych reżyszy, a szczególnie uzdolnieni w zawodzie uczą się w technikum zawodowym im. W. Pstrawskiego.

14 uczestników „zaciągu pionierskiego” pracujących w 30-osobowej brygadzie ścianowej starszego górnika Stanisława Byłbala w kopalni „Bolesław Chrobry” uzyskało już stopień młodszych reżyszy. Awansował m. in. Bronisław Tarasiuk, który przybył z PGR w woj. szczyńskim i pracę w zawodzie górniczym zaczął w grudniu ub. roku.

W kopalniach walbrzyskich pracuje wiele brygad zorganizowanych przez pionierów. Młodzi uczestnicy „zaciągu pionierskiego” z IV turnusu pracują w brygadzie Feliksa Jagielskiego w kopalni „Victoria”. Brygada ścianowa Jagielskiego stale coraz bardziej przekracza swoje zadania, a przeciętny zarobek miesięczny każdego z jej członków nieustannie wzrasta.

Setki nowych izb mieszkalnych otrzymali ludzie pracy stolicy

WARSZAWA — Realizacja zobowiązań długookresowych i Warty 1-Majowej mogły budowniczym stolicy do wykonania planu na kwiecień br. ze znaczną nadwyżką. W okresie tym mieszkańcy stolicy otrzymali na osiedlach warszawskich setki nowych izb mieszkalnych w jasnych, słonecznych blokach. M. in. na osiedlu Mokotów oddano do użytku blok miesz-

kań, który pomogają sobie nawzajem. Nie ma bowiem wśród uczestników Wyścigu zawzięci i zazdrości, tak charakterystycznych dla sportu w krajach burżuazyjnych.

Tam, w krajach rządzonych przez pieniądze, zawodnicy są wychowywani w kulcie dla pieniądza. Wiedzą oni, że najdrobniejsze nawet niepowodzenie może przekreślić ich karierę sportową, z którą jakże często związany jest po prostu ich byt. Wiedzą, że liczą się w społeczeństwie kapitalistycznym jedynie wówczas, jeśli ich sprawność sportowa może przynieść dochody przedsiębiorcom, którzy umiają wysłuchać ich mienią się dla siebie w brzęczącej monetą. Toteż nie może być tam mowy o szlachetnej rywalizacji sportowej. Nie może być mowy o braterskiej pomocy między współzawodnikami.

Jak w każdej dziedzinie życia, tak i w sporcie nowy duch i nowe zwyczaje wprowadził Związek Radziecki. Pokój i przyjaźń między narodami, sprawność w pracy i w obronie — oto czego Józef Stalin uczył młodzież radziecką.

„Trzymajcie wysoko sztandar leninowskiego internacjonalizmu — wzywał młodzież radziecką zebrań na VII Wszechzwiązkowej Konferencji Komsołmu Towarzysz Stalin — walczcie o pokój i przyjaźń między narodami, wzmacniajcie siłę obronę naszego kraju przeciwko najazdowi kapitalistycznemu, rozsadzajcie stary świat niewoli i wyzysku, budujcie i umacniajcie nowy świat wyzwolonej pracy i komunizmu, uczcie się łączyć w całej swobodzie i entuzjazmie rewolucyjny z wytrwałością i rzetelnością bolszewickich budowniczych, bądźcie godnymi synami i córkami naszej matki Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii!”

Wzorując się na wspaniałej młodzieży Kraj Rad, na przodujących sportowcach świata — sportowcach radzieckich — uczestnicy wielkiego Wyścigu Pokoju dokumentują swe oddanie sprawie pokoju, sprawie przyjaźni między narodami. Ukazują światu piękno szlachetnej rywalizacji, siłę solidarności i braterstwa, łączące zawodników różnych narodowości, zawodników zespołów reprezentujących 14 krajów.

Serdecznie witamy na naszej polskiej ziemi zawodników Wyścigu Pokoju. Witamy ich jako wysłanników pokoju ze swych krajów. Witamy ich jako rzeszników przyjaźni między narodami, solidarnych tymi samymi co i my dążeniami, owianych tymi samymi co i my ideami — pokojem i socjalizmem.

NA BUDOWIE NAJWIĘKSZEJ INWESTYCJI STOLICY

Ogromna 170-tonowa tarcza wiercić będzie tunel metro

Żadna z istniejących na świecie kolei podziemnych nie była realizowana w tak trudnych warunkach geologicznych

WARSZAWA. Budowa jednej z największych inwestycji naszej stolicy — warszawskiego metra stale postępuje naprzód. Niezwykle trudne warunki geologiczne, w których pracują budowniczowie, stwarzają przeszkody hamujące właściwy postęp robót. Dla przykładu budowa szybu S-6, która powinna trwać w normal-

nych warunkach od 4 do 6 miesięcy, w rzeczywistości trwała półtora roku. Jak stwierdzono, żadna z istniejących na świecie kolei podziemnych nie była realizowana w tak trudnych warunkach geologicznych.

W chwili obecnej największe nasilenie prac koncentruje się na Targówku, gdzie prowadzona jest budowa wylotu tunelu. Wykonuje się tu również budowę szybu S-6, przez który przetransportowana zostanie pod ziemię olbrzymia stalowa tarcza do drażenia tunelu.

Kiedy budowa szybu S-6 zostanie ukończona — co dzięki realizacji długookresowych zobowiązań załogi nastąpić ma w końcu bm. — pod ziemię opuszczona zostanie tarcza, przy pomocy której rozpocznie się drażnienie tunelu łączącego nadziemny wylot z przyszłą trasą metra. Jak przewiduje harmonogram, już w lipcu br. tarcza rozpocznie pracę.

Waga tarczy wynosi ok. 170 ton. Przy jej pomocy w naszych warunkach osiągnąć można ok. 30 metrów bież. postępu tunelu w ciągu miesiąca.

Na pozostałych odcinkach budowy prowadzone jest dalsze oglebianie szybów oraz wiercenia badawcze.

Nie osłabiać tempa

O przedterminowym wykonaniu planu miesięcznego zameldowali robotnicy BZPW im. Sierżana. Fabryka Sklepek wykonała zobowiązania kwietniowe i osiągnęła 105,1 proc. planu miesięcznego.

Nie ma takiej galezi gospodarki, w której załogi robotnicze zakładów wytwórczych nie mogły w radosnym dniu 1 Maja pokazać swoich sukcesów, zameldować o zwiększeniu produkcji w porównaniu z poprzednimi miesiącami. Wyniki przedmającej walki o plan dowiodły, że masy pracujące głęboko pojęły nauki przywódcy naszej partii, towarzysza Bieruta, zawarte w styczniowym przemówieniu do górników, że podjęły i przyswoiły sobie najskuteczniejszy oręż walki o plan, który wskazało VIII Plenum KC naszej partii — socjalistyczne współzawodnictwo oparte o długofalowe zobowiązania.

Cieszymy się wszyscy z sukcesów, osiągniętych w I kwartale bieżącego roku i w ciągu kwietnia.

Czy sukcesy te oznaczają, że zbyliśmy już wszystko, co do nas należało, czy możemy zadowolić się osiągniętymi wynikami, spocząć na laurach? Nie! Lenin i Stalin uczą, że najgorszym wrogiem w walce o plan jest zawrót głowy od sukcesów — samouspokojenie, samozadowolenie. Nasza walka nie kończy się na zadaniach miesięcznych. Przed nami jeszcze dwa miesiące planu II kwartału, przed nami plany następnych dwóch kwartałów roku. Pomysłny start czwartego roku Sześciolatki, wykonanie planu pierwszego kwartału i przekroczenie — dzięki zwiększonej wydajności pracy na Wartach 1-Majowych — planu kwietniowego, nie mogą przesłonić nam faktu, że w wielu zakładach pracy pozostały zaległości z poprzednich miesięcy, że w poszczególnych działach fabryk, nawet dobrze pracujących, nie zostały wykonane plany asortymentowe, plany obniżki kosztów, że nie zostały osiągnięte zaplanowane wskaźniki wydajności pracy, że obok pro-

dujących robotników są i ci, którzy nie wykonali swich zadań w ubiegłych trzech miesiącach, którzy mają dług wobec Ojczyzny.

Nie wolno o tym długo pominąć ani na chwilę. I wolno również zapominąć, przed nami stoją wielkie trudne zadania, wymagają pełnej mobilizacji wszystkich robotników, włączenia do produkcji wszystkich rezerw, najlepszego wykorzystania wszystkich maszyn i urządzeń.

Nie możemy ani na chwilę zapominać, że nasze zobowiązania są długofalowe, że jeżeli się wobec Ojczyzny wobec całego narodu wycofamy i przekroczyć zaplanowane na bieżący rok zadania produkcji.

Aby nasz dług wobec Ojczyzny uregulować — musimy pracować po nowemu, wykorzystywać doświadczenia Warty 1-Majowych.

Załoga budowniczych J. worzna II w liście do towarzysza Bieruta zobowiązała się skrócić terminy dalszych prac montażowych pierwszego kotła i turbozespołu o tygodnie, drugiego zaś — 15 dni, tak by oddać cały prac pierwszego etapu elektrowni o 45 dni przed terminem. Załoga zapewniła, będzie dążyć „do nieustannego zwiększania wydajności prac do stałego skracania harmonogramów budowy, do obniżania kosztów własnych”.

Oto wzór, jak pracować i nowemu. Od pierwszych dni maja do końca roku pracowaliśmy starannie, codziennie, co godzinę poprawiamy niki pracy; walczycy o przekroczenie planu każdego dnia każdej dekady, każdego miesiąca.

Pozdrawiając klasę robotniczą i masy pracujące najradośniejszym dniem — Maja — towarzysz Bolesław Bierut wskazał, że źródłem rosnącej siły gospodarczej naszej Ojczyzny jest ofiar i twórcza praca mas ludzkich. Towarzysz Bierut powiedział: „wzmacniajmy wydajność naszej pracy, polepszmy jej organizację, rozwijajmy współzawodnictwo socjalistyczne!” Te słowa przywołują naszej partii niech się stają wytyczną w naszej codziennej pracy.

Nie osłabiać tempa — oto hasło dla każdego robotnika kochającego swą Ojczyznę, pragnącego jej wielkości i siły. Wykorzystywanie w codziennej pracy doświadczeń zdobytych na Wartach 1-Majowych — to najskuteczniejsza droga do wykonania naszych robotniczych zobowiązań długookresowych, podjętych na cześć 1 Maja.

Nie osłabiać tempa — oto podstawowe wskazanie dla pracy politycznej, dla organizacji partyjnych w zakładach pracy i rad zakładowych. Walka o utrwalenie, umocnienie, przyswojenie na dzień wielkich osiągnięć i doświadczeń przodujących robotników, zdobytych przez nich w toku realizacji Warty 1-Majowych, powinna stanowić żywą treść pracy politycznej, wychowawczej, agitacyjnej.

Zadania, jakie stoją przed nami, będą z pewnością wykonywane, gdy rytmiczna, codzienna walka o realizację zobowiązań długookresowych ożywna będzie bojowym duchem i entuzjazmem naszego pięknego Święta 1 Maja.

Nowe gatunki papierosów i tytoniu

WARSZAWA. Przemysł tytoniowy rozpoczyna w najbliższych miesiącach produkcję nowych gatunków papierosów i innych wyrobów tytoniowych. M. in. w lipcu br. ukaza się w sprzedaży papierosy ustnikowe „Dar”. D wyrobów ich używane będą gatunki lekkiego, jasnego tytoniu. Przewodzone są również próby techniczne produkcji nowych rodzajów aromatyzowanego tytoniu fajkowego, lepszego smaku od dotychczas wytwarzanych.

W przyszłości przemysł tytoniowy dostarczyć będzie na rynek cygara popularnego typu w nowych opakowaniach po 10 sztuk. Gdyż okazało się, że dotychczas stosowane opakowania w pudełkach po 100 sztuk nie odpowiadały potrzebom konsumentów.

JEDNOCZYMY SIĘ W OBRONIE POKOJU I KULTURY

List uczonych polskich do profesorów Sorbony

„Niezlomna postawa narodu francuskiego przyczyni się do zwycięstwa idei pokoju”

WARSZAWA — 343 rektorów i dziekanów wyższych uczelni w Polsce przesłało do rektora senatu, profesorów, pracowników nauki i młodzieży Sorbony w Paryżu list uchwalony na swym Zjeździe. W liście tym czytamy:

„Nawiązując do wielowiekowych tradycji więzi kultu-

ry i nauki francuskiej i polskiej, wielkich tradycji Rabelais, Diderota, d'Alemberta, Laplace'a, Hugo, Pasteura, Piotra Curie, Langevina, tradycji Kopernika, Mickiewicza, Chopina oraz Marii Curie-Skłodowskiej — pracownicy nauki polskiej w imię przyjaźni i wiekowych współ-

nych doświadczeń historycznych wskazują na niebezpieczeństwa, grożące niepodległości, nauce i kulturze francuskiej ze strony odradzającego się militarysty niemieckiego.

Pracownicy nauki polskiej patrzą z uznaniem na wzrastający w tej ważnej chwili protest narodu francuskiego przeciwko ciwko organizowaniu tzw. armii zachodnio-europejskiej, której tron ma stanowić rozrastający się coraz bardziej Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich generałów.

Represje stosowane ostatnio wobec działaczy społecznych wyrażających opór narodu francuskiego przeciw ratyfikacji układu paryskiego z dnia 27 maja 1952 roku, sprzeczne są z najwłaściwszymi interesami i dumnymi tradycjami wolnościowymi narodu francuskiego. Służą one obcym, antyfrancuskim interesom. Wynikają z presji sił dążących do rozpętania nowej wojny. Toteż przyjmowana są z uczuciem przykrości przez opinię publiczną w Polsce.

W tej chwili jaśniej niż kiedykolwiek zarysowuje się konieczność wspólnej obrony pokoju, niepodległości narodu i kultury. Z tym gorącym apelem do Was się zwracamy.

343 rektorów i dziekanów wyższych uczelni polskich, zebranych na Zjeździe w Warszawie, przesyła gorące pozdrowienia i wyrazy solidarności nieustraszonemu bojownikom francuskim, walczącym wspólnie z wszystkimi miłującymi wolność narodami o zachowanie pokoju na świecie.

Rektorzy i dziekani wyższych uczelni polskich przekazują na ręce J. M. Rektora, Przewodniczącego Senatu, profesorów i młodzieży najstarszego uniwersytetu Francji — serdeczne pozdrowienia dla wszystkich uczonych i młodzieży studiującej Francji.

Rektorzy i dziekani wyższych uczelni polskich wyrażają głębokie przekonanie, że niezlomna postawa narodu francuskiego, a w jego szeregach pracowników kultury i nauki, przyczyni się do zwycięstwa idei pokoju”.

Związkowcy zagraniczni zwiedzili Dolny Śląsk

WROCLAW. W drugim dniu pobytu na Dolnym Śląsku grupa związkowców zagranicznych, bawiarzy w Polsce na zaproszenie CRZZ, zwiedzili zakłady przemysłowe, urządzenia socjalne i spółdzielnie produkcyjne. Przedstawiciele robotników Chin Ludowych, NRD, Niemiec Zachodnich, Anglii, Finlandii i Szwecji wszędzie spotykali się z serdecznym przyjęciem dolnośląskich ludzi pracy.

W świetlicy „Pa-Fa-Wagu” odbyło się spotkanie delegatów z robotnikami, na którym goście opowiedzieli o warunkach pracy w swoich krajach.

NORMA OKREŚLA WKŁAD I WYSIŁEK PRACY SPÓŁDZIELCY

Dniówka obrachunkowa – motorem rozwoju spółdzielni produkcyjnej

Kiedy w sierpniu ubiegłego roku kilkunastu chłopów z Dorozek, ow. Białystok, postanowiło ałożyć spółdzielnię produkcyjną, długo zastanawiali się nad jednym: Jak to będzie z ceną pracy? Gdzie tu znaleźć się sprawiedliwość? Przez taki Andrzej Danilczuk może krzątać się po polu od ana do wieczora, a roboty za tym nie widać wiele. A znowu Mikołaj Trochimczuk jak wyjdzie na pole, to pracuje a dwóch. Po prostu pali mu łę robotą w rękach. W spółdzielni jeden i drugi miałby mieć zapisaną jednakową dniówkę... to jakoś nieaku. atnie...

Tak rozumowali chłopci z Dorozek, zakładając u siebie gospodarstwo zespołowe. Wprawdzie w statucie czytali, że będą dniówki obrachunkowe, że należność za ich pracę obliczana będzie według wypracowanych norm, ale trudno było tak z miejsca wszystko zrozumieć.

Istotnie początkowo źle przedstawiała się ta sprawa. Jesienią ubiegłego roku, w pierwszy dzień wspólnej pracy wczesnie wyjechali w pole do orki: Trochimczuk, Bartoszek, Timoszek – syn przewodniczącego spółdzielni i kilku innych. Kiedy już zaołali znaczny kawał ziemi – przejechał inni członkowie: Siemianczuk, Danilczuk i Matwiejczuk. Wleczorem przewodniczący, tow. Teodor Timoszek, zapisał wszystkim jednakowo, po jednej dniówce obrachunkowej. Na drugi dzień, ci co wczoraj wyszli w pole pierwsi, przyszłi ostatni. Zaczęto odciągać się z wychozeniem do pracy. Szybko jednak spostrzeżono błąd. Trzeciego dnia rano zebrał się zarząd spółdzielni. Postanowiono, że dłużej tak być nie może, by ludzie mniej pracujący otrzymywali taką samą wysokość dniówki obrachunkowej, jak i ci, którzy uczciwie wykonują swe zadania.

Przed zarządem stanęło więc zagadnienie jak najszybszego wprowadzenia norm, uregulowania sprawy dniówek obrachunkowych. Byli u księgowego spółdzielni, Władysława, wzorcowe normy pracy, dostarczone przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Białymstoku. Należało tylko rozpatrzyć je, dostosować do warunków spółdzielni, o mówić na ogólnym zebraniu i podjąć odpowiednią uchwałę.

Tego samego dnia zwołano ogólne zebranie kolektywne. Do późnej nocy piono światło w mieszkanu przewodniczącego. Z wprowadzeniem norm były opory. I to nie małe. Ci co z odciganem się wychodzili do pracy, powiadali, że to zbędne utrudnienie, że nikt się w tym nie rozoznna, że po co ta cała buchaliteria...

— Albośmy to nie sami swoi, czy nie robimy na wła-

sny, żeby się jeszcze tak z robotą rozliczać? — mówili.

Może by i postawili na swoim i przekonali pozostałych, gdyby nie postawa sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Mikołaja Trochimczuka. Wytyłmaczył on zebrany, że ustalenie norm wzmagą zainteresowanie członków spółdzielni pracą, bo norma to bardzo ścisły i sprawiedliwy miernik ilości i jakości wykonanej pracy w zespołowe gospodarstwo. Ludzie, którzy uczciwie pracują w spółdzielni, będą mieli więcej dniówek obrachunkowych i otrzymają więcej z podzielnego do chodu spółdzielni. I odwrotnie. Ci, którzy się lenią, przy podziale dochodu otrzymają tylko tyle, na ile rzeczywiście zasłużyli.

Wystąpienie tow. Trochimczuka ostatecznie zadecydowało. Normy ustalono na razie na najpilniejsze prace polowe. Aby jednak dokładnie obliczyć, ile kto zaołal czy zabronował w ciągu dnia i by nie było później jakichś nieporozumień, wyznaczono brygadzie polowej, która miała się zająć m. in. określaniem ilości wykonanej pracy przez każdego członka. Brygadziście polowym został Teodor Siemianczuk, przewodniczący miejscowego koła ZMP.

Otdąd praca w spółdzielni zmieniła się na lepsze. Ludzie nie oglądali się już jeden na drugiego, ale każdy wychodził do pracy z zapałem, wiedząc z góry, że jak nie będzie pracował, to i nie otrzyma przy podziale dochodu rocznego. Sławy jesienne wykonano w terminie. A w zimie, gdy było już więcej czasu, opracowano normy na wszystkie roboty.

Normy te zmobilitowały członków do zwiększenia wysiłków. Taki np. Andrzej Danilczuk czy Mikołaj Siemianczuk, którzy początkowo odcigali się, nie zawzięli na czas wychodzili w pole, obecnie są przewodnikami pracy w spółdzielni.

Dziś członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dorozkach wiedzą, że nie zapisze się im dniówki „słonecznej” — o t tak na oko — lecz równą wykonanej pracy. Dlatego z dnia na dzień podnosi się tam wydajność pracy, ujawniają się różnice pod względem ilości jej wykonania. Np. w dniu 22 kwietnia Wacław Danilczuk zabronował 2,5 ha ziemi, a Mikołaj Siemianczuk 2,10 ha. Danilczukowi po przeliczeniu jego pracy księgowy zapisał 1,15 dniówek obrachunkowej, a Siemianczukowi 0,95 dniówek. W następnym dniu Aleksander Trochimczuk i Walentyna Trochimczuk obsłali półtora-metrowym stawnikiem 1,61 ha, a Mikołaj Timoszek i Wiera Timoszek 2,71 ha. Pierwsi otrzymali 1,60 dniówek, a drudzy 2,70 dniówek.

Dzięki wprowadzeniu norm sławy wiosenne przeprowadzono szybko i sprawnie. Zostano własnymi siłami 20 ha owsa, 7 ha pszenicy jarej, 6 ha jęczmienia, 8 ha wyki, 4 ha seradeli, 4 ha łubinu siodkięgo i 2 ha lnu. Z kolei spółdzielcy przystąpili do sadzenia ziemniaków i siewu buraków cukrowych.

W rolniczym zespole spółdzielczym w Dorozkach ludzie pracują coraz lepiej. Z każdym dniem rośnie liczba przodowników. Już dziś nie tylko Mikołaj Timoszek czy Mikołaj Bartoszek należą do przodowników; dorównują im w pracy: Teodor Matwiejczuk, Andrzej Danilczuk, Elżbieta Trochimczuk, Aleksander Siemianczuk i wielu innych. Wzrasta wciąż wydajność pracy kolektywnej. Spółdzielcy przekonali się już, jak wiele znaczy dobra, sprawiedliwa norma dla prawidłowego rozwoju zespołowej gospodarki. Dlatego zatroszczyli się oni o to, by wprowadzić ją we

wszystkich pracach na zespołowym. Rozwija się więc spółdzielca gospodarstwa, gdyż ludzie pracują chętnie i z przekonaniem, wiedząc, że otrzymają za swą pracę słuszną wynagrodzenie.

W naszym województwie są jeszcze niestety takie spółdzielnie, w których nie stosuje się norm pracy. Stąd też często w spółdzielniach tych wynikają niepotrzebne nieporozumienia między zarządem i członkami, rozluźnia się w nich dyscyplina pracy i nie widać troski ze strony członków spółdzielni o rozwój swego gospodarstwa. Dlatego też zarządy wszystkich spółdzielni, w których dotychczas nie stosuje się norm, powinny wziąć przykład ze spółdzielni w Dorozkach i wprowadzić u siebie normy pracy. W ten tylko sposób szybko dojdą do dobrobytu i staną się wzorem dla chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie.

M. Chaja

PORADNIK ROLNIKA Zasiewy trzeba pielęgnować

Rośliny uprawne potrzebują szczególnie troskliwej opieki w początkowym okresie swego rozwoju. Jeżeli np. po dokonaniu zasiewu wytworzy się na powierzchni roli skorupa, to trzeba ją co rzyhlej pokruszyć, gdyż inaczej zasiew nie mógłby powstąpić. A jeżeli zaskorupienie roli występuje po wzejściu, dostęp powietrza do gleby jest bardzo utrudniony, gleba szybciej wysycha, co w konsekwencji wpływa ujemnie na rozwój zasianej rośliny.

Niebezpieczne są również dla zasiewów chwasty, które czerpiąc z gleby pokarm i wilgoć, utrudniają pobieranie pokarmu roślinom uprawnym, powodując ich słaby wzrost, a w końcu ich zagłuszenie.

Jeśli na święty zasiew spadnie większy deszcz, zachodzi niebezpieczeństwo zaskorupienia powierzchni roli. Z chwilą osiągnięcia jej z nadmiaru wilgoci, zasiew trzeba zbronkować lekkimi bronkami.

W wypadku zaś utworzenia się skorupy już na wczesnym zasiewie trzeba ją kruszyć lżejszym walkiem pierścieniowym lub kolczatką. Silnie występujące chwasty w zbożach jarych

można skutecznie zwalczać przy pomocy bronkowania zasiewów w odpowiednim ku temu czasie. Pierwsze bronkowanie zasiewów należy wykonać mniej więcej po tygodniu, kiedy wielki zboża znajdują się tuż pod powierzchnią roli. Po raz drugi należy zasiew bronkować w okresie, gdy zboża mają 3 — 4 liście. Pszenicę ozimą i końnicę czerwoną bronujemy wiosną cięższymi bronami o ostrych zębach, wykonując ten zabieg przed zaschnięciem powierzchni roli.

Obróbkę zasiewów buraków, marchwi, rzepaku oraz innych roślin sianych w rzędy o szerokich odstępach, trzeba tak wykonywać, ażeby wierzchnia warstwa roli stała pozostawała w stanie skruszonym i ażeby chwasty w zasiewie nigdy nie mogły się rozwinąć. Osiągniemy to przy pomocy częstego motyczenia międzyrzędzi. Pierwsze motyczenie wykonujemy natychmiast po wyrządowaniu się zasiewu, po czym motyczenie powtarzamy tyle razy, ile razy zachodzi tego potrzeba. Wykonanie tej pracy ogromnie ułatwiają ulepszone motyczki i motyki stalowe oras opielacze konne.

„Dobrze nam w brygadzie SP”

Janusz Parzych przyglądał się z okna wagonu spieszącym do pociągu ludziom, wózkom pocztowym i pchającym je pocztowcom. Od czasu do czasu podnosił oczy na duży elektryczny zegar i obliczał, ile minut pozostało do odjazdu. Robił to mechanicznie, będąc myślą da leko od dworca w rodzinnym Białymstoku. W wyobraźni swej widział już brygadę, bujne, młode życie, zbiórki, pracę na budowach i tyle innych radości, które przyniosłoby czas zdrowy, rozumnie kierowany kolektyw.

Parzych nie żałował, że ochniczo załagał się do brygady „SP”. Wychowany w kolektywie ZMP-owski rozumiał, że jest to jego obowiązek. Zresztą zdawał sobie dobrze sprawę z korzyści, jakie daje pobyt w brygadzie. — Pogłębił swe wiadomości no i co najważniejsze zdobył zawód — myślał z radością o przyszłym życiu w brygadzie.

— Jak dadzą ci trzy razy dziennie kaszy, a do roboty pędzą, to ci się odciech i brygady i wszystkiego — przerwał rozmyślanie Parzych, czując głos z głębi przedziału.

Chłopcy, początkowo patrzyli na siebie nieufnie, teraz rozgadali się na dobre. Jedni biadoliłi, inni zdradzali chęć „zorganizowania” wyptki, a jeszcze inni zachowywali się na pozór obojętnie. Widać jednak było, że narzekania tamtych i na nich zrobiły wrażenie.

Parzych postanowił rozla-dować atmosferę. Odwrócił się plecami do okna i zaproponował śpiew. Rząca, który bał się junackiej kaszy próbował oponować, mrucał coś pod nosem o domu, ale inni przerwali mu głośnym śpiewem. Z mijającego zabudowania stacyjnego wagonu rozbrzmiewał tętniący życiem śpiew. Parzych nie tracił czasu. Piosenka następowała po piosence, a w przerwach toczyła się rozmowa o domu, o rodzicach i coraz częściej o brygadzie.

— Nie będzie tam źle, jak Rząca krzacz — przekonywał Parzych kolegów. — Nasłuchaj się bledak kulackich bredni o „SP”, przeląkł się i drugich próbuje straszyc. Zresztą zobaczycie sami — ciągnął — po przyjeździe na miejsce, z pewnością zmienicie zdanie. Zmieni je i Rząca. W pierwszym liście do domu pocieszysz rodziców, a po pół roku przyjeździe do domu już jako wykwalifikowany robotnik, dajmy na to, jako kierowca.

Długi sznur wagonów zatrzymał się na małej stacji. Z otwartych drzwi wysypali się chłopcy.

Zbiórka. Idzie im nie tęgo, a można rzec, że zupeł-

nie źle. Szereg, w którym ustawiają się chłopcy, przypomina wszystko tylko nie linie prostą. Parzych widzi to, ale pociesza się myślą, że szybko i to opamięta. Stoł szereg chłopców, a naprzeciw tłum ludzi. — Z kwiatami przyszli — głośno myśli Rząca i oczekuje, co nastąpi dalej. — Cicho tam, cicho, do-



Janusz Parzych
junak z 85 brygady „SP”

wódca brygady mówi — przeleciało niesformnym szeregiem. — „Będziemy tu na lubelskiej ziemi budować socjalizm... Powstają wielkie zakłady przemysłowe, przy ich budowie i wy będziecie pracować...”

Parzych obserwował Rzęcę, który wpił się oczami w dwo-dcę i chłonał jego słowa. „Dostaniecie wszystko, co jest potrzebne do życia, w ciągu 6 miesięcy opamięcie różne zawody i opuścicie brygadę jako wykwalifikowani robotnicy...”

Oficjalnie przyjęcie skończyło się szybko. Szeregi załamały się i zmieszają z przybytą na powitanie ludnością. Wokół dowódcy skupili się największy tłum chłopców. Pilnie słuchali jego opowiadania i odpowiadali na pytania. Rząca głośno stwierdził, że dowódca to byczy chłop — o wszystko się wypytuje, wszystkim się interesuje i od razu nabrał otuchy.

Ale tu plęknie — krzyknęli oczarowani widokiem ustawionych w wysokopłennym sosnowym lesie namiotów. Obóz naprawdę sprawiał dobre wrażenie. Przypominał raczej miejscowość wy-poczynkową. Za wartownią z jednej strony namioty, w których junacy znajdą nocleg, a z drugiej barak i stołówka. — Obok znajduje się świetlica, gdzie często wyświetlają filmy i będzie występować wasz amatorski zespół — tłumaczył chłopcom dowódca kompanii i batalionów.

Pierwszy obiad w brygadzie bardzo smakował junakom. Trzy dania — stwierdził głośno Rząca i pałaszuje, aż uszy się trzęsa. Po zupie drugiego dania i deser. Nic takiego nie zapowiadało oczekiwanego przez wielu kaszy.

Po obiedzie nastąpiła zbiórka i odmarsz do łaźni. Chłopcy zmieniali cywilne ubrania na zielone junackie mundury. Trzy mundury każdy z nich niósł w stronę przydzielonego namiotu. — Mundur ćwiczebny, wyjściowy i roboczy, buty, dwie zmiany bielizny, pościel i trzy koce w zupełności wystarczą. Jeżeli do tego dodać doskonałe wyżywienie, rozrywkę, pracę opłacaną według stawek dla dorosłych robotników i serdeczność dowódcza brygady, które zaszczerpa w junakach świadomą dyscyplinę, to okaza się, że warunki są naprawdę świetne. Dolatywały do uszu Parzcha rozmowy podnieconych i szczęśliwych chłopców. — Jak szybko się przyzwyczajają, jak szybko zapominają o wątpliwościach, z którymi jechali do brygady — pomyślał i zwrócił się do Rzęcę zapytaniem: — Jak ci się tu podoba? — Nie najgorzej — odpowiedział z rezerwą Rząca. Widać było, że wstydył się swego zachowania w przedziale, że wstydył się własnej naiwności.

Znow zbiórka, tym razem szereg choć w dalszym ciągu połamany, scementowany jest jednolitością umundurowania. Dowódca brygady, który zorientował się już w możliwościach przybyłych świeżo junaków, powołał kadre dowódców. Dowódcami drużyn, plutonów i zastępcami dowódców kompanii zostali junacy. Wśród wyczytywanych nazwisk Parzych usłyszał i swoje. Został zastępcą dowódcy kompanii. Będę jeszcze lepiej pracował — postanowił w duchu.

Świetlica wypełniona po brzegi. Ludzie nie mieszczą się w sali i stoją w korytarzu, w oknach, w przejściach. Wszyscy razem, junacy i robotnicy, słuchają w skupieniu przemówienia dyrektora. Oto załoga otrzymała pomoc. Setki junaków pomogą w pracy, przyspieszą budowę, spełnią swój obowiązek wobec Ojczyzny. Naczelny inżynier wita młodych gości, poznaje ich z robotnikami, z przeznaczeniem budowy, z warunkami pracy. Na twarzach widać radość. Malkontenci, którzy z niewiarą jechali do brygady, klaszczą teraz i krzyczą radośnie. Rząca przyrzeka głośno, że będzie pracować jak najlepiej, a kiedy przyjeździe do domu, nie będzie ciężarem rodziców, bo nauczy się zawodu. — Kto z was drodzy junacy chciałby teraz przemówić? — zapytał zebranych naczelny inżynier. Chwila namysłu i Janusz Parzych ze ściśniętym ze wzruszenia sercem przepycha się do trybuny. Z początku nie może dobrze mówić. Głos jego łamie się i nikt nie w sali. Po chwili jednak dolatują uszu zebranych

twarde, pewnie wymawiane słowa: — Nie zawieziemy partii i rzędu, będziemy pracować z całym sił.

Słyszeli i poculi wszyscy junacy, że tak jak mówi Parzych, tak myślą i oni i ci z Czarnej Wsi i ci z Wasilkowa i z Białegostoku. A Parzych ciągnął dalej. Zaproponował podjęcie współzawodnictwa między junakami i stałymi robotnikami budowy. — Gdziekolwiek pracować będziemy, starajmy się robić lepiej i szybciej — powiedział Parzych opuszczając trybunę.

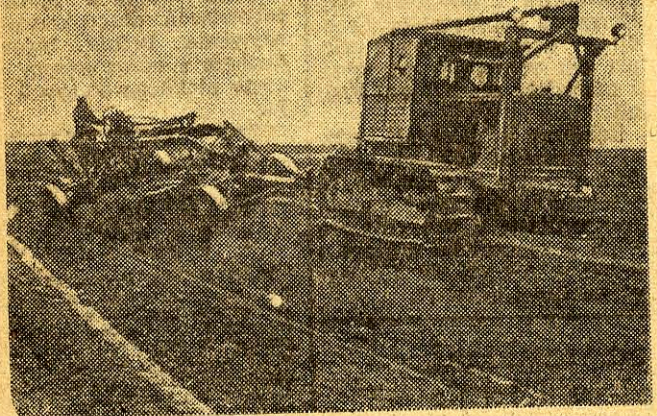
O 5.30 pobudka zerwała junaków na nogi. Ten ów próbował przeciągać się, ale większość żywo krzątała się wokół namiotów. Wszyscy byli poruszeni. Tego dnia rozpoczęli pracę, normalną pracę, za którą otrzymują zapłatę. Po śniadaniu składającym się z tłustej zupy, w której pływały kawałki mięsa, oraz kawy i chleba z masłem junacy wyruszyli na budowę.

Tym razem marsz odbywał się sprawniej. Pewni siebie junacy maszerowali ze śpiewem, aby przystąpić do szturmowania wykopu pod przyszłą linię kolejową. Rozpoczęła się praca. Obok junaków wyrzucali ziemię robotnicy mający podobne zadanie. Z godziny na godzinę wykop powiększał się. Junacy pomni przyrzeczenia pracowali ofiarnie. 3 godziny minęły szybko, przerwa i drugie śniadanie. Junacy szybko pałaszują kiełbasę i chleb brany do roboty. Po przerwie rozpoczęli pracę jeszcze żywiej i we współzawodnictwie pobili na głowę starych, zaprawionych w pracach ziemnych robotników. W ciągu 5 godzin wykonali tyle, ile robotnicy przez 8 godzin. Choć utrudnieni i zakurzeni junacy wracali do obozu ze śpiewem i radością. Pierwszy dzień i takte powodzenie — myśleli. Tusta zupa na mięsie, mięso na drugie i doskonały deser szybko znikały w młodych żołądkach. Szybko też przeleciał czas do wieczora. Pogadanka, później gra w plikę, czytanie książek i gazet, wręczenie obfitej kolacji i apel wy pełniły resztę dnia junaków. Rząca, którego Parzych spotkał w świetlicy, nie mógł się nachwalić życia w brygadzie.

— Wiesz Parzych — powiedział — za 6 miesięcy zostaniesz maszynistą i przywożesz do domu huk pieniędzy, na dobre mu wyjdzie „SP”.

A co najważniejsze — dorzucił Parzych — inaczej będziesz teraz patrzeć na świat, innymi oczyma będziesz widział kulaków, no i chyba nie będziesz ich więcej słuchał. W ogóle co tu gadać, w ciągu tych dni ogromnie zmądrzałeś. Naprawdę „SP” wyjdzie ci na dobre. (ep)

W Azerbejdżanie



Zgodnie z założeniami pięcioletniego, w Azerbejdżanie prowadzone są na szeroką skalę prace przy budowie urządzeń irygacyjnych, zaopatrujących w wodę olbrzymie obszary pól koczowniczych.

Na zdjęciu: Wyrównywanie brzozy wykopu kanału nawadniającego na terenach koczochu im. Lenina w rejonie Chyblin. Fot. — CAF skim.

ZBLIŻA SIĘ KONIEC ROKU SZKOLNEGO

Jakim kierunkiem kształcić się dalej?

Szkoły Ministerstwa Hutnictwa przyjmują kandydatów

Zbliża się koniec roku szkolnego. Przed młodzieżą staje trudny problem...

Młodzież pragnąca zdobyć zawód hutnika lub górnika ma do wyboru wiele szkół...

Zasadnicza Szkoła Hutniczo-Elektryczna w Czechowicach, 1 Maja 66...

Zasadnicza Szkoła Hutniczo-Metalowa w Szopienicach, ul. Ludzińska 8...

Elektryczna Szkoła Hutnicza w Pankach k. Częstochowy, Kłobuck. Przyjmuje ona kandydatów...

Planu 6-letniego, zawód hutnika metali nieżelaznych zdobywają uczniowie...

Zasadnicza Szkoła Górnicza w Bolesławcu, ul. Nowotki 13, Wrocław, przygotowuje chłopców...

Zawód hutnika metali nieżelaznych można zdobyć zapisując się do Zasadniczej Szkoły Hutniczej w Świętochłowicach...

Szkoły Ministerstwa Hutnictwa zapewniają młodzieży internat na wysokie stypendia...

DECYDUJE ILOŚĆ, JAKOŚĆ I OSZCZĘDNOŚĆ
Załoga Spółdzielni Rymarsko-Tapicerskiej „Naprzód” systematycznie rozwija współzawodnictwo pracy

Spółdzielnia Rymarsko-Tapicerska „Naprzód” ma duże osiągnięcia w walce z brakiem róbstwa...

W walce z brakiem róbstwa

Nowy punkt usługowy

W Białymstoku uruchomiony został specjalny punkt usługowy Spółdzielni Szewsko-Cholewickiej...

Podobny punkt nr 2 powstanie jeszcze w bieżącym miesiącu przy ul. Zagulennej 15.

wyróżniła się brygada rymarska Eugeniusza Konołowicza szyjącą fartuchy skórzane kantary i uprząż...

Dużym autorytetem wśród robotników tej brygady cieszy się tow. Józefa Krynicka...

Dobrze radzi sobie z trudnościami brygada rymarska Henryka Malewicza. Realizuje ona zobowiązania...

Duże osiągnięcia ma ona również w oszczędnej gospodarce surowcem. Rozumiejąc jak cennym surowcem jest skóra...

Inicjatywę tę podjęła brygada Malewicza, która już w kwietniu zsyła kantary z taśm lnianych...

Przodujący robotnicy i chłopcy w szeregach korespondentów „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”

surowca zastępczego w spółdzielni zużywa się zamiast 6 ton tylko 100 kg skóry...

W wyniku mądrej i oszczędnej gospodarki spółdzielnia osiągnęła duży sukces...

1 procent miesięcznego za robuk przeznaczono na Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kultury.

PRZED EGZAMINAMI

W Liceum Pedagogicznym zorganizowano kółka maturalne i egzaminacyjne

Młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego w Białymstoku już od kilku tygodni przygotowuje się do egzaminów maturalnych...

Dzięki inicjatywie ob. Mojsiejuka klasy trzecie z pewnością egzamin z chemii złożą pomyślnie.

Zbigniew Akacki Białystok

W DNIACH OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Przegląd filmów popularno-oświatowych

W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”, których akcja przebiegać będzie od 17 do 31 maja, organizuje się przegląd...

Mieszkańcy bloku Nr 57 wykonali zobowiązania

Mieszkańcy bloku nr 57 wykonali przedterminowo swoje zobowiązania pierwszomajowe...

Ponadto w ramach zobowiązań pierwszomajowych założono ogródek i zieleńce. Dzieci mieszkańców bloku 57 będą się miały gdzie bawić.

filmów popularno-oświatowych. W związku z tym kino „Ton” wprowadza jednogodzinne seanse...

Oprócz seansów w kinie „Ton”, wyświetlane będą w każdą sobotę i niedzielę filmy krótkometrażowe na wolnym powietrzu.

SPOZA PAPIERKÓW NIE DOSTRZEGAJĄ LUDZI I ICH POTRZEB

Zaniedbany hotel ZBM Nr 5 musi być uporządkowany

Hotel ZBM nr 5 przy ul. Rossowskiego zamieszkuje obecnie inżynierowie i ich rodziny...

jest zainstalować kuchnię. Toteż najczęściej mieszkańcy hotelu rezygnują z przyrządzania sobie posiłków...

Ale nie wszystkim w hotelu jest ciasno. Są i tacy, którzy mają „plecy” w dyrekcji ZBM i zajmują po 2 lub 3 izby...

W myśl instrukcji w kuchni hotelowej powinna być gorąca kawa. Kawa wprawdzie jest, ale gotuje się jej tak mało...

Nie jest to bynajmniej jedyna bolączka mieszkańców hotelu. Ktokolwiek przechodzi ulica obok hotelu jest zaskoczony nieprzyjemnym zapachem...

mi), chociażby dla przewle trzenia pokoju.

Te dotkliwe bolączki są stale poruszane przez mieszkańców hotelu w dyrekcji Zjednoczenia...

Ani dyrektor administracyjny ob. Paprocki, ani komisja mieszkaniowo-bytowa i rada zakładowa ZBM nie zajęły się dotąd hotelem...

„Pierwsze skrzypce należą do młodości”

Marta Michalska wśród najmłodszych czytelników

Jak też ona wygląda? — myślał Janusz Grzeszczyk, uczeń klasy siódmej szkoły podstawowej nr 7...

Januszkowi przypominają się przygody Heli traktorzystki, bohaterów „Historii psiej górki” i „Lata w Olszance”.

Ale oto na peron wjeżdża pociąg z Warszawy. Po krótkim, ale serdecznym powitaniu, dzieci wręczają pisarce bukiet kwiatów.

Władek Popko ze szkoły TPD przed kilkoma dniami zaczął czytać jedną z książek Marty Michalskiej. Bardzo mu się podobała...

Wszystkie fotele czytelników Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy są już zajęte. W każdym tkwi mała osobka z czerwieniąjącą na szyi chustą harcerską...

— Czy w Polsce przedwrześniowej — mówi Olek — dzieci mogły widzieć autorkę książek, które czytają i rozmawiać z nią tak serdecznie...

— Gdy się jedzie do czytelników — opowiadała dziewczynka autorka „Lata w Olszance” — to tak jak do bliskiej rodziny. Mamy przecież wspólnych znajomych...

których będziemy rozmawiać. Widzicie, bo książka to taki wielki na 200 lub 300 stron list, na który chciałoby się otrzymać odpowiedź...

Dzieci mają wiele pytań, z którymi zwracają się do autorów. W różnych miejscach sali widać podniesione w górę ręce...

— Skąd pani czerpała tematy do książek?

— Z życia — odpowiada autorka — z życia, chociaż czasami i fantazja miała wiele do powiedzenia.

— Czy bohaterowie książek są ludźmi żywymi?

— Oczywiście tak. Na przykład Hela traktorzystka — znam ją od dawna. W życiu była taką, jaką widzieliśmy w książce...

— Czy pani czerpała tematy do książek z życia?

— Nie. Od dzieciństwa mieszkałam we wsi, znam doskonale życie dzieci wiejskich i dlatego piszę tylko o nich.

— A czy nie mogłaby pani napisać książek o dzieciach z Białostoczczyzny?

— Oczywiście. Trzeba by o tym pomyśleć i możliwe, że

wych ośrodków maszynowych na Ziemiach Odzyskanych.

— Czy obecnie pisze pani jakąś książkę?

— Owszem. Piszę dwie książki. Jedną o dzieciach na powstającej spółdzielni produkcyjnej. Tematem drugiej powieści są fantastyczne przygody chłopców...

— Czy pisze pani książki o dzieciach z miasta?

— Nie. Od dzieciństwa mieszkałam we wsi, znam doskonale życie dzieci wiejskich i dlatego piszę tylko o nich.

— A czy nie mogłaby pani napisać książek o dzieciach z Białostoczczyzny?

— Oczywiście. Trzeba by o tym pomyśleć i możliwe, że

napiszę książkę o dzieciach ze wsi białostockiej. Jedną z najaktywniejszych dyskusantek spotkania jest Hanusia Wisznicka...

Następnie dzieci popisują się swoimi wierszami i wypracowaniami.

„Pierwsze skrzypce należą do młodości” — odczytuje swój wiersz o pracy harcerzy szkoły TPD uczennica klasy siódmej Popko.

Spotkanie zbliża się ku końcowi. Wszyscy biegą do ustawionego w końcu sali stoiska, kupują książki Marty Michalskiej...

Spotkanie było bardzo miłe i pozostawiło wiele wspomnień wśród młodych czytelników ze szkół białostockich.

Kronika Białostocka

Teatr

Im. A. Węgierki: „Temple” Początek o godz. 19.

Kina

„Fanfani Tulipani”. Początek o godz. 18 i 20.

„Przekleciona wyspa”. Początek o godz. 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia ORZZ przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia TPP-R przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia przy ul. Kilińskiego 8...

Biblioteka i czytelnia przy ul. Kilińskiego 8...

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17-20.

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwan 09, informacja 555.

Miejska Siraż Pożarna, tel. 08. Dyżurny aptek: Apteka Spół. nr 57, ul. 1-go Maja 53a, tel. 33-45.

RADIOWY

Program II na fal 367 m

6.00 Gimnazjalna; 10.55 Audycja dla klasy I; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos małej kobiety; 12.15 Radziecka muzyka ludowa; 13.00 Muzyka polska w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej; 14.30 Koncert solistów; 16.00 Wszelchnia Radiowa; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 „Gazeta muzyczna”; 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”; 18.45 „Nasze chóry śpiewają”; 19.10 Radio kurs języka rosyjskiego dla zaprawianych; 19.30 Muzyka i aktualności; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju; 22.00 Wszelchnia Radiowa.

Dzienniki: 6.30, 12.04, 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIĘ motor w dobrym stanie 350 ccm ewentualnie „Jawa”. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja. g 546-1

SKRADZIONO kartę meldunkową nr M VIII 1452 wydana na nazwisko Cieloszczyk Anna, Szabla-ki, gm. Turów. g 545-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, legitymację strażacką, zaświadczenie z miesiąca pracy, kwit radiowy wydane na nazwisko Kamianowski Jan, zam. wleś Rosochate Kościelne, gm. Czyżew. g 547-1

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 215, bilet kolejowy miesięczny wydany na nazwisko Zdanowicz Gertruda, zam. w Borsukówce. g 546-1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny motocykla nr EL-0421 na nazwisko Kowalewski Erwin, zam. PGR Zespół Łęgówek, pocz. Olecko. g P/1

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Prztytuli, zaświadczenie wojskowe wydane na nazwisko Borowski Paweł Czesław, zam. Glinki, gm. Prztytuli. g P/1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Poszukiwani wykwalifikowani monterzy, brygadierzy i majstrowie do robót wodno-kanalizacyjnych oraz wykwalifikowani elektrycy, monterzy z możliwością zaangażowania na brygadierów...

Głównego księgowego zatrudni natychmiast Białostockie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi oddział Powiatowy w Łomży. Zgłaszać się w Białymstoku, ul. Kilińskiego 14, w Dziale Kadr, lub w Oddziale Powiatowym w Łomży, Al. Gen. Sikorskiego nr 66. Warunki do omówienia na miejscu. k 98-0

Inżynierów i techników budowlanych z dłuższą praktyką zaangażuje Okręgowa Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, Oddział w Białymstoku. Podania należy składać w referacie personalnym ODBOR ul. Malmada Iechoka, blok 22. k 101-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redagacja Komitetu. Wydawca: RSW „Prasa”, Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-15, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-35, centrala 37-47, 748; 749, dział korespondentów 34-20, miejski i sportowy 35-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 6,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NEP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał., Zakł. Graf. w Białymstoku. T-4-11074

GAZETA SPORTOWA

540 DRUŻYN NA TRASACH WOJEWÓDZTWA

ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju stały się masową imprezą sportową

Wyścig kolarski w Białymstoku - Finały o Puchar „Gazety Białostockiej” w siatkówce w powiatach

Wczoraj w całym kraju odbyły się masowe ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju, w których uczestnicy solidaryzowali się z postępowymi sportowcami całego świata biorącymi udział w VI Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Praga - Berlin - Warszawa.

W województwie białostockim według niekompletnych danych w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju udział brało około 540 drużyn, w tym 75 zespołów kobiecych. We wszystkich punktach docelowych po zakończeniu raidów organizowane były propagandowe zawody sportowe, a dzieło ZMP-owskich Raidów Kolarskich zakończyły festyny i zabawy ludowe.

BIAŁYSTOK. Na starcie do raidów w Białymstoku stanęły 44 drużyny, w tym 4 drużyny kobiece. Najliczniej reprezentowane były szkolne kluby sportowe: startowało 12 zespołów.

Najlepiej na trasie raidów spisała się drużyna z SKS przy szkole TPD, która przyjechała do mety bez punktów karnych zdobywając dyplom za pierwsze miejsce. Dalsze miejsca w Białymstoku zajęły drużyny: Gwardia, koło sportowe przy Elektrowni, SKS z Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 i drużyna SKS przy Technikum Budowlanym. Spośród drużyn kobiecych pierwsze miejsce zajął zespół Unii z koła sportowego przy Szkole Połoznych.

Na metę do Białegostoku przyjeżdżały również drużyny startujące z Supraśla, Wasilkowa, Choroszcy i Czarnej Wsi. Z drużyn tych pierwsze miejsce zdobyli zawodnicy z Unii Choroszcy przed SKS-em ze Starosielec, trzecie miejsce zaś drużyna kolarzy z PGR Ignatki.

Równocześnie ze startem do ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju rozpoczął się wyścig kolarzy wyczynowców na trasie długości 50 km. Pierwsze miejsce w tym wyścigu zdobył utalentowany, młody zawodnik Gwardii - Chomonik, który trasę tę przejechał w czasie 1:32:34,2 sek.

Drugie miejsce zajął również zawodnik Gwardii Sochoń - 1:33:17,0 sek. przed Mosiem z Włókniarza Kiczajło, z Włókniarza Rozłowskiem z Budowlanych i Poetkiem z Gwardii. Ogółem w wyścigu tym startowało 15 kolarzy.

Oprócz wyścigów kolarskich po ZMP-owskich Raidach Pokoju odbyło się w Białymstoku wiele imprez sportowych. Na Rynku Kościuszki zorganizowane zostały wyścigi dzieci na hulajnogach i rowerkach.

AUGUSTÓW (tel. wł.) W po-

WE WROCŁAWIU

1:1

w meczu piłkarskim z Czechosłowacją

WROCŁAW (tel. wł.) Rozegrany wczoraj we Wrocławiu międzypaństwowy mecz piłkarski Polska - Czechosłowacja, za kończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

Bramki zdobyli: dla Polski Kohut, dla Czechosłowacji Szymansky.

Mecz oglądało 80 tys. widzów.

wiecie augustowskim według niekompletnych danych w raidach kolarskich brało udział 392 osoby w tym 15 drużyn kobiecych. Po raidach odbyły się finały powiatowe w siatkówce mężczyzn i kobiet o Puchar „Gazety Białostockiej”. Do rozrywek wojewódzkich zakwalifikowały się drużyny Spójni (męska), która wygrała z Gwardią 2:0 i SKS przy Liceum Pedagogicznym (żeńskie), która w stosunku 2:0 pokonała drugą drużynę tego SKS-u.

W wyścigu kolarskim na trasie długości 20 km., który odbył się wczoraj w Augustowie, pierwsze miejsce zajął Jerzy Mitros ze Spójni w czasie 36:20,0 sek. przed Grochowskim, natomiast w wyścigu kolarskim na 10 km pierwszym na metę był Stanisław Mitros z Gwardii z czasem 20:16,0 sek.

ELK (tel. wł.) 14 drużyn męskich i 3 kobiece brały udział w ZMP-owskich Raidach Kolarskich w Elku. Prawie wszyscy zawodnicy zdobyli minima potrzebne na Turystyczną Oznakę Kolarską.

BIELSK PODLASKI (tel. wł.) Według niekompletnych danych w powiecie bielskim w dniu wczorajszym w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju startowało 99 drużyn z czego 14 drużyn - to zespoły kobiece. Po raidach rozegrane zostały powiatowe finały o Puchar „Gazety Białostockiej” w siatkówce mężczyzn i kobiet. Do rozrywek wojewódzkich zakwalifikowały się drużyny Kolejarza z Czeremchy.

WYSOKIE - MAZOWIECKIE (tel. wł.) W trzech punktach startowych pow. wysoko-mazowieckiego startowało ogółem w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju 360 osób, w 60 drużynach. Z ogółu startujących w raidach brało udział 25 kobiet. Najliczniej w raidach reprezentowana była młodzież ze szkolnych klubów sportowych.

Po raidach w Wysokim Mazowieckim rozegrano finały powiatowe w siatkówce o Puchar „Gazety Białostockiej”. Do finałów wojewódzkich zakwalifikowały się drużyny: męska - SKS-u przy szkole ogólnokształcącej i drużyna kobiet z LZS Roszcz.

GOLDAP (tel. wł.) Trasy ZMP-owskich Raidów Pokoju w pow. Goldap przejechało wczoraj 10 drużyn męskich i 3 drużyny kobiece.

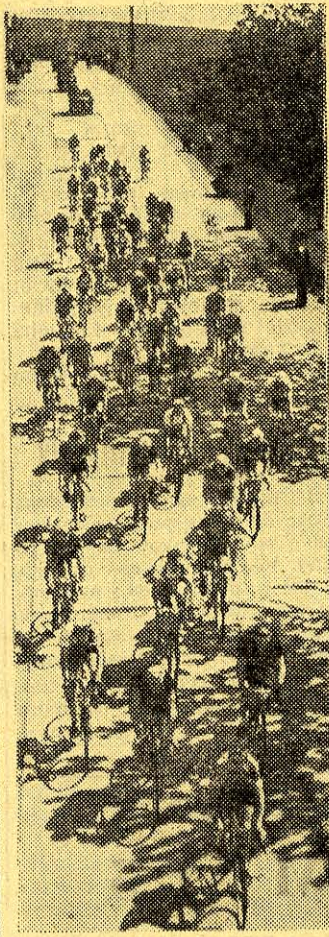
GRAJEWO (tel. wł.) Według niepełnych danych z pow. grajewskiego w masowych ZMP-owskich Raidach Pokoju udział wzięły 22 drużyny z czego 5 - to drużyny kobiece.

KOLNO (tel. wł.) 17 drużyn męskich i 2 drużyny kobiece startowały wczoraj w Kolnie w masowych ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju. Prawie wszystkie drużyny przyjechały na metę bez punktów karnych.

SUWAŁKI (tel. wł.) 204 osoby w 24 drużynach męskich i 10 drużynach kobiecych brało wczoraj udział w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju w pow. suwalskim. Wszystkie drużyny zdobyły potrzebne minima na Kolarską Oznakę Turystyczną. Najliczniej na raidach reprezentowana była w Suwałkach młodzież ZS Zryw i Ludowych Zespołów Sportowych.

Meldunki z pozostałych powiatów podamy w numerze jutrzejszym. (b)

NA TRASIE wielkiego wyścigu Praga - Berlin - Warszawa



Na zdjęciu: Fragment II etapu. CAF fot. Zygm. Wdowiński

Jak to było na trasach VII i VIII etapu wyścigu

Dwaj Polacy w czołówce

BERLIN. Do VII etapu Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudsho Prava” z Lipska do Berlina wystartowało 57 kolarzy. Polacy nie zamalali się niepowodzeniami na poprzednich etapach i walcząc ambitnie na trasie zajęli na metę w Berlinie dobre miejsca. Królak, który wpadł pierwszy na stadion w Berlinie, dopiero na finiszu dał się wyminąć czterem kolarzom zajmując 5 miejsce. Wilczewski był na metę 9, a Kłabiński znalazł się również w pierwszej piętnastce.

W klasyfikacji drużynowej Polska zajęła trzecie miejsce za Danią i NRD. Etap wygrał przewodnik Wyścigu, Duńczyk Andersen przed Polakiem z Francji Pawlisiakiem, Rużicką (CSR), Deutschem (Austria), Królakiem (Polska), Schurem i Meisterem (NRD) oraz Pedersenem (Dania). Wszyscy uzyskali jednakowy czas - 5:41:11.

Siądmy etap Lipsk-Berlin (198 km) był etapem wybitnie nizinnym. Zaraz po starcie inicjując ucieczkę Duńczyk Andersen i Pedersen pociągając za sobą Królaka, Pawlisiaka z Polonią Francuskiej, Rużickę (CSR), Deutscha (Austria) oraz reprezentantów NRD Schura i Meistera. Ósemka ta szybko zdobywa ok. pół kilometra przewagi.

Tempo jest ostre. Z drugiej grupy odpadają wkrótce słabsi kolarze oraz pierwsi „pechowcy”, których defekty zmuszają do pozostania w tyle. Szybkiego tempa nie wytrzymują m. in. Belg Van Schil, Bułgar Kolew i

Rumun Sandru. Przewaga czołówki stale wzrasta. Lotny finisz w Bitterfeld na 30 km wygrał Pawlisiak przed Królakiem i Rużicką. Na 50 km czołówka ma już ok. 5 minut przewagi nad dużą 35-osobową grupą, w której jedzie dwóch pozostałych Polaków Wilczewski i Kłabiński.

Przed Wittenbergiem czołówka zwiększa jeszcze tempo, drugi lotny finisz na 72 km wygrał Deutscher przed Meisterem i Królakiem, który jedzie teraz bardzo dobrze. Tymczasem na 80 km z drugiej grupy w pogoni za czołówką rusza Wilczewski pociągając za sobą Anglika Thomasa. Dwójka ta zdobywa przewagę ok. 2 min., przewagi nad pozostałą grupą, z której próbują ich gonić Trefflich (NRD), Trym (Norwegia) i Radowicz (Polska Francuska). Jednak trójka ta szybko rezygnuje z pościgu i czy się znowu z dużą grupą, której jedzie nadal Kłabiński.

Na ulicach Pozdamu, 55 km przed metą, czołówka ma ok. 10 minut przewagi nad Wilczewskim i Thomasem, a około 1 min. nad pozostałą grupą.

Na ostatnim kilometrze przed metą na czoło wysuwa się Kłolak, zdobywa kilkadziesiąt metrów przewagi i pierwszy wpada na „Cantianstadion”. Burza kłasków wita kolarza w klubie czerwonej koszulki. Królak czy zaciepienie na finiszu, jednak na ostatnich 200 m mijają go przewodnik wyścigu Andersen oraz Pawlisiak, Rużicki i Deutsch. Po kilku minutach dochodzi etap Wilczewski i Thomas, a następnie grupa pięciu kolarzy, wśród których jest trzeci Bułgoczerwona koszulka Kłabińskiego.

Uciążliwa trasa dotychczasowych etapów oraz niesprzyjające warunki atmosferyczne przyczyniły się w poważnym stopniu do osłabienia składów poszczególnych drużyn. Z 93 zawodników którzy wystartowali z Bratysawy pozostało już tylko 57, 24 kompletnie zostały zastąpione w Finlandii i Szwecji, przy czym Szwecja straciła cały skład trzech kolarzy.

Królak i Wilczewski w formie

GOERLITZ. Nieprzeliczone tłumy mieszkańców Berlina zgromadziły się w niedzielę na VII etapie Wyścigu Pokoju. Na starcie w norowym w Alei Stalina uczestniczył Wyścigu poźnalski wicepremier NRD Walter Ulbricht, zycząc wszystkim dalszych sukcesów na Wielkim Wyścigu Przyjaźni i Solidarności. Starterem honorowym przewodnik pracy, robotnik kopalni K. Block, jeden z tych, którzy tworzą pracę wznosi w centrum Berlina nową, socjalistyczną dzielnicę i jej pierwszą ulicę - jej Stalina.

Najdłuższy etap Wyścigu Pokoju Goerlitz - (226 km) zakończył zwycięstwem reprezentanta NRD Trefflich, który wygrał na finiszu przed Pawlisiakiem (Pol. Franc. Jonesem (Anglia), Królakiem (Polska), Radowiczem (Pol. Franc. Wilczewskim (Polska). Trzeci reprezentant Polski Kłabiński zajął 42 miejsce.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył sukcesem Polacy Francuskiej przed NRD, Rumunami i Anglią. Na ostrym starcie na przełomie Berlina stanęło 51 kolarzy, etap ten rozegrany został w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, wśród przelotnych deszczów śniegami i przelotnym wiatrem. Zaraz po starcie, jeszcze na ulicy Berlina, inicjując ucieczkę Polacy Francji Radowicz ale na 30 km dochodzą go Trefflich (NRD) i Jones (Polska). Na 70 km czołówka dochodzą Angliki Thomas i Polak Wilczewski oraz Polacy Francji - Pawlisiak i Wyszyński. Za nim w znacznej odległości dzie duża grupa kolarzy. W grupie stałe m. in. wyczerpany Kłolak a Belgowie Eloit i Vanhoveen wfuja się z wyścigu. Tymczasem czołówka, mimo złych warunków atmosferycznych jedzie w szybkim tempie zdobywając coraz większą przewagę. Na 110 km w tyle jest Anglik Thomas.

Lotny finisz w Cottbus na 110 km wygrał Trefflich przed Kłolakem i Jonesem. Za miastem w pogoni czołówka ruszają Pedersen i Thomas, Dumitrescu i Jones. Na 55 km przed metą grupę w pogoni za czołówką tworzą Trefflich przed Thomasem i Jonesem. Następnie niewielkie siłki przed Goerlitz. Na ostatnich metrach przed metą do przodu dochodzi Trefflich i wśród nich go entuzjastami swoich rodaków czy zwycięsko etap. Tuż za nim ja mete Pawlisiak, a następnie Jones, Królak, Radowicz i Wilczewski. Na czele następnego grup Pedersen przed Sitzwoltem, masem i Maximem.

W czołówce na metę jedzie dwóch Polaków. Jednak trzeci reprezentant Kłabiński zajmując 42 miejsce, Polak jedzie z nami sil. Walczy jednak nie aby nie zdekomputować czołówki polskiej.

PIERWSZY MECZ - PIERWSZY NOWY REKORD

Różnicą 29 punktów przegraliśmy z lekkoatletami Gwardii Gdańsk

Publiczność Białegostoku oklaskiwała rekordzistów Polski: Kielasa, Łomowskiego i Cecule

W niedzielę na stadionie sportowym Ogniwa w Złotymyślce został rozegrany pierwszy w bieżącym sezonie sportowym mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją ZS Gwardii Gdańsk i ZS Gwardii Białystok. Mecz ten zakończył się zwycięstwem lekkoatletów gdańskich, którzy wygrali spotkanie w stosunku 114 pkt. : 85 pkt. Zespół gdański przyjechał do Białegostoku w silnym składzie. Filarami tego zespołu są olimpijczycy, reprezentanci Pol-

ski, mistrzowie sportu - miotacz Łomowski i biegacz Kielasa oraz rekordzista okręgu gdańskiego w skoku wzwyż Cecula. Na tę trasę gości Gwardziści z Białegostoku wypadli dobrze. Wszyscy zawodnicy walczyli ambitnie i osiągnęli niezłe czasy. Na szczególną uwagę zasługują zawodnicy Gwardii Białystok Ejsmontówna, która wynikiem 140 cm ustanowiła nowy rekord okręgu w skoku wzwyż. Poprzedni rekord okręgu białostockiego wynosił 137 cm i ustalony był dwa lata wstecz.

Porywającą walkę stoczył w biegu na 100 m Tarasiewicz, który zwyciężył w dobrym czasie 11,7 sek. W biegu na 5000 m zwyciężył pewnie Kielasa, który tuż po starcie wysunął się do przodu i szybko oddalał się od przeciwników. Trzeba dodać, że w biegu tym Kielasa poza Olaszewskim z Gdańska zdublował wszystkich biegaczy. Również pewnie zwyciężył mistrz Polski - Łomowski.

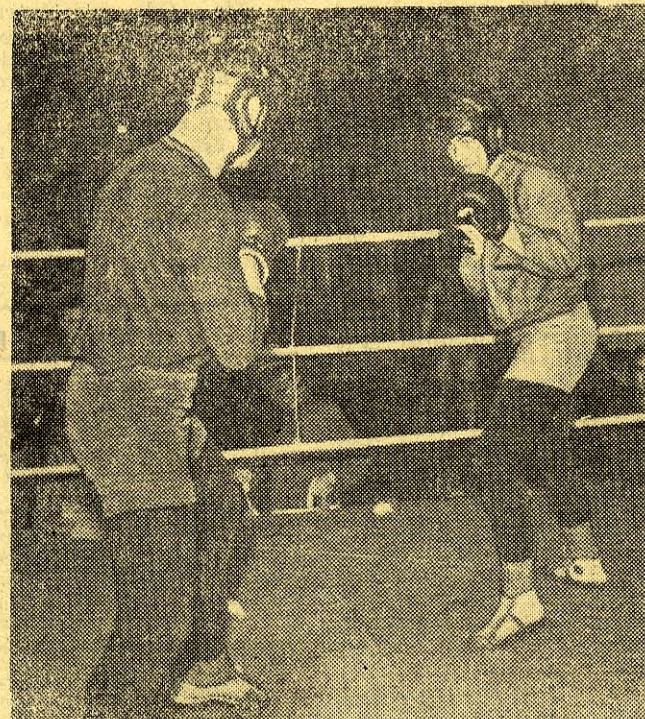
Najsilniejszym punktem zespołu gospodarzy był niewątpliwie rekordzista okręgu Tarasiewicz, który zwyciężył na 100 i 400 m. Oto wyniki techniczne tego spotkania: Konkurencje kobiece: Skok w dal - I miejsce Chelczyńska G. - 4,60 m, II Bartkiewicz B. - 4,53 m, III Slemieniak G. - 4,35 m, IV Jaworowska B. - 4,18 m, 200 m - Bartkiewicz B. - 27,8 sek., II Gregorewska G. - 29,1 sek., III Gwardowska B. - 29,3 sek., IV Chelczyńska G. - 29,8 sek. Kula - Rusinowicz G. - 9,85 m, II Dumka G. - 8,82 m, III Ambrożewicz B. - 8,13 m, IV Bajkowska B. - 7,40 m, Dysk -

I Rusinowicz G. - 27,69 m, II Bajkowska B. - 21,69 m, III Gwardowska B. - 19,62 m, IV Dumka G. - 18,06 m. Skok wzwyż - I Ejsmont B. - 140 cm, II Slemieniak G. - 135 cm, III Kolendo B. - 125 cm, IV Małecka G. - 120 cm. Sztafeta 4x100 - obie sztafety zostały zdyskwalifikowane, Gdańsk za przekroczenie toru, Białostocka za zgubienie pałeczki. Konkurencje męskie: 100 m - I Tarasiewicz B. - 11,7 sek., II Jukacz G. - 11,9 sek., III Kubiak B. - 12,3 sek., IV Dziedziuch G. - 12,7 sek. Oszczep - Wiedziowski G. - 41,52 m, II Radziwonowicz B. - 41,15 m, III Osmiałowski G. - 39,45 m. Poza konkursem startowali dwaj zawodnicy Białegostoku - Lewandowski Ogniwo - 47,30 m i Urbacz Budowlani - 46,16 m. 1500 m - I Kielasa G. - 4:13,8 min, II Tokarzewski B. - 4:19 min, III Cybulski G. - 4:35,2 min, IV Wiczołek B. - 4:40,8 min. 400 m - I Tarasiewicz B. - 52,8 sek., II Wujtkowiak G. - 53,8 sek., III Staniszewski G. - 58,2 sek., IV Cywik B. - 1:05 min. 5000 m - I Kielasa G. - 15:36,2 min, II Olszewski G. - 17 min, III Dzielniak B. - 17:34,8 min, IV Pleśniak B. - 18:56,4 min. Kula - I Łomowski G. - 15,25 m, II Fiedorczuk B. - 11,45 m, III Pracuta B. - 11,44 m, IV Osmiałowski G. - 11,02 m. Skok wzwyż - I Cecula G. - 180 cm, II Swiderski B. - 160 cm, III Radka G. - 150 cm. 4x100 - I Gdańsk - 47,5 sek., II Białostok - 48,8 sek. Sztafeta białostocka biegła w składzie Tarasiewicz, Slemieniak, Dryl i Kubiak. Dysk - I Łomowski G. - 43,40 m, II Osmiałowski G. - 33,14 m, III Fiedorczuk B. - 33,05 m, IV Pracuta B. - 32,30 m. Skok w dal - I Radziwonowicz B. - 550 cm, II Martyniak G. - 544 cm, III Slemiaszko G. - 540 cm, IV Pleśniak B. - 490 cm. Skok o tyczce - I Frost G. - 3 m, II Popko B. - 2,90 m, III i IV Klauza G. i Kuczyński B. - 2,90 m. 4x400 - I Gdańsk - 3:44 min, II Piatytek - 3:58,9 min.

Organizacja zawodów sprawna. Wczorajsze spotkanie lekkoatletyczne oglądało ponad 5000 widzów.

W. Prywałow

JUZ ZOSTAŁA USTALONA Reprezentacja Polski na mistrzostwa bokserskie Europy



Na zdjęciu: Grzelak i Węgrzynak w czasie sparringu.

WARSZAWA (tel. wł.) Główny Komitet Kultury Fizycznej ustalił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w boksie, które odbędą się w drugiej połowie maja w Warszawie. Polska reprezentowana będzie przez następujących zawodników (od wagi muszej do ciężkiej):

Rukier, Stefaniuk, Kruza, Antkiewicz, Drogosz, Chyćła, Wykrzykowski, Piorkowski, Grzelak, Będziak. Na rezerwowych zawodników ustalono: Niedźwieckiego i Gościńskiego. Kierownikiem reprezentacji polskiej jest znany trener bokserski Sztam.

PO VIII ETAPACH Wyniki Wyścigu Pokoju

Klasyfikacja indywidualna:	
1) Pedersen (Dania) -- 44:02:31	9) Jones (Anglia) -- 44:29:50
2) Andresen (Dania) -- 44:08:14	10) Reby (Belgia) 44:33:00
3) Schur (NRD) -- 44:15:45	Polacy: 15) Wilczewski -- 44:51:05, 16) Królak -- 44:52:21
4) Deutsch (Austria) -- 44:21:47	38) Kłabiński -- 48:03:41
5) Trefflich (NRD) -- 44:22:06	Drużynowo po ośmiu etapach:
6) Van Schil (Belgia) -- 44:24:59	1) Dania -- 132:25:50
7) Kocev (Bulgaria) -- 44:28:39	2) NRD -- 132:41:47
8) Pawlisiak (Pol. Franc.) 44:29:38	3) Pol. Franc. -- 133:05:59
	4) CSR -- 133:26:43
	5) Bułgaria -- 133:54:27
	6) Austria -- 135:42:17
	7) Francja -- 136:04:01
	8) Polska -- 136:13:17
	9) Rumunia -- 142:07:53
	10) Triest -- 147:12:42